

Kastet i pałka. Oblicze katolicyzmu polskiego

Autor tekstu: **Mirosław Kostron**

I

Endecja zawsze traktowała religię instrumentalnie. Zestaw wyświechtanych sloganów o Bogu i Kościele, skrywał tylko, tak charakterystyczny dla Polaków, brak wrażliwości na całą tę niezwykłą sferę "sacrum".

W traktowaniu katolicyzmu jako czegoś „zewnętrznego” byli panowie ze Stronnictwa Narodowego nieodrodnymi synami swojego narodu. Niczego niestosownego nie dostrzegali chłopcy z Młodzieży Wszechpolskiej w uczestnictwie w różnego rodzaju burdach i pogromach. Kto by tam się przejmował „duchem Chrystusowym”, gdy z mieczykiem Chrobrego w klapie marynarki, z kastetem i pałką w dłoni, rozwiązywano problemy narodowościowe II Rzeczypospolitej. Znaleźli się oczywiście usłudźni kapłani, którzy utożsamiali antysemityzm ze swoiście pojmowaną miłością bliźniego. Zdaje się w przedwojennym „Sodalis Marianus” czytałem wywody o „antysemityzmie miłości”.

Religia endeków to religia uprawiana na pokaz z całkowitym lekceważeniem zagadnień doktrynalno-etycznych. Ta pseudopobożność zupełnie wyczerpuje się w masowych seansach, będących manifestacją nienawiści do wszystkich inaczej myślących. Przeciwstawienie „my — oni” jest spoiwem łączącym uczestników tych quasi-religijnych przedstawień. Cóż wspólnego z prawdziwym chrześcijaństwem mają żalodne spędy zwane pielgrzymkami na Jasną Górę?

Religijność endecka jest upolitycznioną wersją „katolicyzmu ludowego”. Stąd jej popularność w społeczeństwie. Tu nie trzeba żadnych ideologicznych przełomów, pogłębiona refleksja okazuje się czymś zbędnym, hasła są znane, one niejako tkwią już w naturze wielu rodaków.

Niczego nie trzeba rozpoczynać od początku, nikt nie mówi o jakimś tam „przeorywaniu świadomości”, wręcz przeciwnie, poletko uprawiane tak gorliwie przez polski Kościół, od co najmniej XVII wieku, zaczyna przynosić zwielokrotnione plony. Skutkiem tego jest, nie tylko obojętność, ale kolaboracja z hitlerowcami wielu Polaków w eksterminacji Żydów.

II

Jeżeli [Stefan Czarnowski](#), jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej, zaczął dostrzegać pewne tendencje zmierzające do pogłębienia polskiego katolicyzmu, to owymi symptomami zmiany na lepsze mogły być pewne kręgi Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, grupa skupiona wokół czasopisma „Prąd” i przede wszystkim znakomicie redagowany kwartalnik „Verbum”. Można też tu wymienić osoby takie jak ks. [W. Kornilowicz](#) czy o. [J. Woroniecki OP](#). Zresztą, ten drugi był bardzo niekonsekwentny. Właściwie mocno tkwił na pozycjach zachowawczego katolicyzmu urzędowego, z tym, że w szeregu jego prac znajdujemy przebłyski myślenia nowatorskiego, które pełny wyraz znalazło dopiero w dokumentach Soboru Watykańskiego II. Niemniej rolę jaką odegrał Woroniecki w dziejach Kościoła polskiego jest pozytywna.

Dla Woronieckiego słowo nacjonalizm nie ma jednoznacznie pejoratywnego wydźwięku. Nie należy, przeciwstawiać nacjonalizmowi patriotyzmowi, gdyż nacjonalizm jedynie „oznacza doktrynę o życiu narodowym” i jest „doktrynalnym uzasadnieniem cnót składających się na patriotyzm”. Groźne i zdecydowanie złe jest zwyrodnienie nacjonalizmu - szowinizm, gdzie „główną rolę odgrywa nie miłość swojego narodu, ale niechęć do obcych”. Dalej, Woroniecki mówi o istnieniu „krzykliwych nacjonalistów, których życie wcale nieraz nie świadczy o ich patriotyzmie”.

Zdania te i inne, jakże przecież jeszcze ostrożne, kunktatorskie poniekąd, dokonują już jednak pewnych wyłomów w ścianie bogoojczyźnianego frazesu i pseudoreligijnej fanfaronady.

III

Pamiętajmy, że nie tak wiele znowu lat upłynęło wówczas od ogłoszenia, przez [Racjonalista.pl](#)

watykańskiego sekretarza stanu kardynała Antonellego, listy osiemdziesięciu błędów, czyli tzw. Syllabusa. Wykaz ów obwieszczony został w 1864 r. wraz ze sławetną encykliką *Quanta cura*, która też nie odznaczała się bynajmniej ugodowym i dialogowym charakterem.

Kościół wtedy dość niefrasobliwie szermował wszelkiego rodzaju potępieniami, a o wolności poszukiwań teologicznych nie mogło być mowy. Jak często niewinne, zdawałoby się dzisiaj, poglądy spotykały się z napiętnowaniem przez hierarchów Kościoła. Dopiero uwzględniając ten kontekst, należy odczytywać te i inne uwagi i propozycje czynione przez autora *Katolickiej etyki wychowawczej*.

Jaka szkoda, że hrabia Mastai Ferretti (Pius IX) nie ogłosił listy rzeczywistych wypaczeń idei Chrystusa, ale przecież nie chodziło mu o ożywanie „szalonych” pomysłów pierwszych chrześcijan. Pius IX to jeden z najgorliwszych obrońców feudalnego w swym charakterze Kościoła.

Gdyby papieżowi zależało na odrodzeniu, wypaczonych przez rzymski katolicyzm, szczytnych ideałów pierwotnego Kościoła, to na pewno w owym wykazie znalazłyby się m.in. takie punkty:

- błędem jest wykorzystywanie świątyń do organizowania wieców politycznych, w których religia traktowana jest w sposób instrumentalny;
- błędem jest uczestnictwo w parareligijnych imprezach, będących manifestacją nietolerancji i nienawiści;
- błędem jest traktowanie „*sacrum*” jako elementu pozbawionego większego znaczenia, o dekoracyjnym li tylko charakterze.

IV

Przez setki lat ludzie uczestniczyli w seansach, których zupełnie nie rozumieli. Nabożeństwa były spotkaniami towarzyskimi, manifestacjami politycznymi czy nawet wypełnianiem obowiązków, których lekceważenie groziło represjami. Były wszystkim, tylko nie rzeczywistym przeżywaniem chrześcijaństwa.

Nie może więc dziwić wielkie powodzenie religijności w stylu endeckim, gdyż właściwie nic się nie zmieniło, a tylko nasycenie elementów religijnych treściami nacjonalistycznymi ulegało zwielokrotnieniu. Wszystko pozostawało jak wcześniej, co rusz z ambony spadały niezrozumiałe religijne zaklęcia, ale szybko i bezboleśnie ulatywały w przestworza, nie pozostawiając w duszach wiernych żadnych śladów. Religia szła sobie jednym torem, życie drugim i nie było między nimi żadnych stycznych punktów.

Ta swoista schizofrenia jest znamioną cechą polskiego katolicyzmu.

Jacy pasterze, takie owieczki i *vice versa*. Ludzie naprawdę pobożni bezustannie spotykali się z niezrozumieniem, a często byli wręcz prześladowani i wyszydzani. Oto oblicze polskiego katolicyzmu!

Już Ludwik Krzywicki zarzucał Polakom, że poganie bardziej religijnie traktują kamienie i drzewa, niż nasi rodacy mszę świętą.

Niewielkiej trzeba przenikliwości, aby przeprowadzić pewną linię rozwojową katolicyzmu polskiego.

Wychodząc od co najmniej Hozjuszów, Karnkowskich i Skargów, poprzez endecję i różne jej odpryski w rodzaju ONR-u, by zatrzymać się dzisiaj przy Radiu „Maryja” i wszystkim, co się z nim wiąże. Zawsze to samo „umiłowanie” abstrakcyjnego bliźniego, ciągłe powtarzanie, że „Polak to katolik”, dewocja na pokaz i koszarne wsteczność.

V

Często powracam do lektury *Kronik tygodniowych* Antoniego Słonimskiego i zawsze znajduję tam spostrzeżenia, które nie straciły niczego na aktualności, a przecież te felietony powstawały jeszcze przed drugą wojną światową. Bezustannie natrafiam na zdania, które wypisz, wymaluj pasują do naszej głupkowatej rzeczywistości na progu XXI wieku.

Weźmy choćby takie słowa, w których autor zachęca by: „... pośmiać się niezgorzej z ust zaciętych i chmurnych brwi nienawistnika, który głosi chrześcijańską miłość bliźniego. Spójrzcie na niego, gdy idzie w procesji, jedną pięścią zdejmując czapkę, a drugą pięść zaciska, aby dać w mordę temu, co czapki nie zdejmie”.

Sam widziałem w Telewizji „Trwam”, jak popularny niegdyś piosenkarz, dziwacznie podskakując i wyginając się, wzywał w kiczowatej piosence, aby „trzaskać w ryło” (sic!),

wszystkich, którym nie odpowiadają wizje „miłości wojującej” różnych Rydzyków.

Słonimski oddając hołd Prusowi, nie może się nadziwić, jak wiele *Kronik tygodniowych* (tym razem autora *Lalki*) jest aktualnych. To samo przeżywam ja, gdy czytam dziś felietony Słonimskiego. No cóż, ale historia właśnie zatoczyła koło i znowu przyszło nam egzystować w XIX-wiecznym kapitalizmie, choć kalendarze uparcie wskazują, że to początek nowego tysiąclecia.

Zobacz także te strony:

[Formy religijności w społeczeństwie polskim](#)

Mirosław Kostron

Publicysta, studiował polonistykę i filozofię

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-12-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5155) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5155>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl